

A ty, gdy się nawrócisz. 06.01.2017 poranne - część 1

Dobrze, że jest Ten, który wie co to jest porządek, że nie stworzył tego wszystkiego w chaosie ludzkim tylko w Swoim świętym uporządkowaniu. Dobrze jest więc poznawać Boga, aby z Nim przebywać i rozkoszować się Nim, ponieważ u Niego w tym porządku jest zbawienie nasze, jest pojednanie z Nim, jest kosztowność zapłacenia za nasze długi, przebaczenia nam naszych win. Uczymy się Boga, który stworzył nas.

Widzicie, w nas ludziach powstało tyle bałaganu z powodu grzechu, że człowiek nie ma pojęcia kim jest Bóg. Człowiek tak na prawdę nie wiem kim jest Bóg. Człowiekowi czasami się wydaje, gdy trochę posłucha z Biblii, że człowiek wie kim jest Bóg, ale okazuje się żeby dotrzeć do miejsca gdzie człowiek zaczyna na prawdę poznawać, musi to uczynić Sam Bóg w człowieku, że człowiek zaczyna rozumieć kim jest Bóg. Początkiem tego poznania jest bojaźń Boża. Uświadomienie sobie tego jak potężny jest Ten, z którym możemy mieć społeczność i który posłał nam Swego Syna, by nas zbawić. Zaczynamy doświadczać, że chcemy z Nim być na Jego świętych, czystych warunkach, wtedy zaczynamy być mądrzy. Wtedy zaczynamy mieć świadomość, że On stworzył to wszystko i ten śnieg, który widzimy biały, ładny, pokrywający jak puchem tą ziemię. Stwórca każdego płatku, każdej cząstki jest naszym Stwórcą, nas ludzi, którzy umiemy czynić dobro, a powodu grzechu umiemy też czynić zło. On chce z nami przebywać, dlatego otworzył drogę ku Sobie poprzez Swojego Syna, żebyśmy mogli przyjść i być razem z Nim poprzez krew oczyszczeni. Uwolnieni od naszego odstępczego umysłu, uwolnieni od umysłu, który jest skażony grzechem, od umysłu, który nie może myśleć o Bogu w Boży sposób. A kiedy nawet myśli, to tylko kiedy jest trwoga. Tak jak mówią: gdy trwoga to do Boga, albo kiedy złorzeczyć, to złorzeczą Bogu, ale nie umieją przyjść do Niego, jak stworzenie do Stwórcy, aby móc się rozkoszować poznawaniem Go.

Ewangelia Łukasza 22,31-32:

„Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś proszę za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich.”

Okazuje się, że Piotr był wierzącym, ale jeszcze nie nawróconym. Wierzył, własnymi ustami nawet wyznał, że: *„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.”*, ale nie był człowiekiem nawróconym, mogącym w prawdzie utwierdzać innych. Piotr miał nadal w swoim życiu swoje ego, nadal miał swoje pragnienia, swoje postanowienia i swoje decyzje. Jemu się podobało to kim jest Chrystus i on lubił być z tym Chrystusem, ale nadal nie umiał zrezygnować z tego kim jest, sam z siebie, bo nie był jeszcze nawrócony. Jezus wiedział, że w tym czasie Piotr mógłby ludziom mówić o Nim i zarazem odbierać im co im powiedział, własną postawą, decyzjami, własnym szukaniem własnej chwały. Kimże więc jest ten człowiek nawrócony? Skoro on może utwierdzać innych. Jakaż to chwała, jakiż majestat kiedy człowiek jest nawrócony do Boga i wewnątrz niego mieszka Bóg i ten człowiek może utwierdzać innych, bo nie szuka własnej chwały, nie szuka dla siebie, on już wie dla kogo żyje nawrócony człowiek.

A więc jest mnóstwo wierzących chodziło za Jezusem i mówiło: „my wierzymy, że Ty jesteś tym Jezusem, że Ty jesteś tym Mesjaszem”, ale nadal jeśli coś im nie pasowało odwracali się od Niego i szli własną drogą. Jak na ziemi potrzebni są ludzie nawróceni, którzy już znają swego Boga i wiedzą co Mu się należy, wiedzą jak Mu się oddaje cześć i chwałę w duchu i prawdzie, że Jemu nie oddaje się chwały byle jak i po drodze. Albo czcisz Go w duchu i prawdzie, albo nie możesz powiedzieć o sobie, że jesteś nawróconym

człowiekiem wierzącym z czystego serca. Pamiętamy jak szli za Nim wierzący ludzie, On z nimi rozmawiał, oni wierzyli Mu, ale tylko wystarczyło, że im powiedział, że są nadal w niewoli grzechu, oni już się sprzeczekali, że nie, a skądże, przecież my nie jesteśmy w niewoli – mówili Mu. Już sprzeczekali się z Nim, wierzyli, ale zaraz się sprzeczekali, nie uznali Jego panowania nad sobą, nie uznali władzy nad sobą, byli sprzeciwieni Jemu, chociaż wierzyli Jemu. A więc jest mnóstwo ludzi wierzących, którzy sprzeciwiają się Jemu, żyją po swojemu i nie chcą Jego władzy nad sobą. A więc nie są to ludzie, którzy mogą innych utwierdzać, są to nadal ludzie, którzy sami potrzebują tych, którzy by ich umocnili i skierowali ich prawidłowo do Boga. Mają wiarę, ale nie mają ustalonego kierunku, nie mają ustalonego przykazania, które by nadal nimi kierowało, uważają, że wystarczy, że wierzą. Jednakże jak Jezus pokazuje, potrzeba czegoś więcej, potrzeba porzucić to, co przeszkadza, porzucić, to co oddzielało nas od Boga, odwrócić się od tego całego skażenia zła do tego wspaniałego Boga i w czystości ducha zacząć rozkoszować się Nim, i doznawać jak On działa w życiu człowieka, i co On w nim czyni.

A więc jak ważne to jest - wierzyć, i tak pójść za Nim, aby być uwolnionym od tego co jest złe. Wierzyć tak, żeby się Go trzymać, żeby wzywać Jego Imienia i dzięki Jego mocy żyć dla Jego chwały, chwały Ojca i Syna, którego On nam posłał. Być człowiekiem, który już ma załatwione sprawy starego życia i żyje dla Boga już. Który patrząc na Chrystusa Sprawcę i Dokończyciela wiary idzie już tylko za Nim nieustannie. Człowieka, który potrzebuje tylko Jezusa i to mu wystarcza. Człowieka, który ma siłę przewyższającą siłę wszystkich ludzi na ziemi, razem wziętych i żyjących bez Boga, który potrafi sprzeciwić się złu i nie ustąpić ani na krok grzechowi, który grzechowi mówi NIE, a Bogu TAK. A jeśli poszłoby coś nie tak gotów jest oczyścić się przed Bogiem i pójść dalej w Duchu Chrystusowym.

Otóż Jezus mówi, gdy będziesz już takim utwierdzaj braci swoich, umacniaj ich w tym, aby oni mieli jeden kierunek, aby oni nie rozglądali się na boki, aby oni wiedzieli Kto ich powołał i przez Kogo mogą się uratować. Jezus ma prawidłowe rozeznanie co do każdego człowieka i Piotr usłyszał o sobie prawdę. Piotr mógł myśleć, oto wypędzałem demony, ludzie byli uzdrowieni, głosiłem już Ewangelię, dostałem objawienie Kim jesteś Panie, a Ty jeszcze mówisz Panie, że jestem nienawrócony? Tak! Dopóki człowiek ma swoje ego jest nienawrócony. Dopóki człowiek pilnuje swojego egoizmu jest nienawrócony. Człowiek, który znienawidził swój egoizm, znienawidził swoją samowolę, znienawidził chodzenie własnymi ścieżkami, a umiłował jedną drogę przez ciało Chrystusa, jest człowiekiem nawróconym. Tego człowieka jeśli jesteś w świecie zobaczysz jego plecy, a nie zobaczysz jego oblicza. Jeśli chcesz zobaczyć jego oblicze, musisz być obok i iść z nim w tym samym kierunku w którym on idzie, wtedy zobaczysz jak jaśnieje jego oblicze, jak święte jest jego serce. Dlatego ci, którzy chcą zobaczyć Jezusa muszą z Nim iść, do Niego należąc, On jest sprawiedliwy, święty, On należy nieustannie do woli Ojca. Jeśli patrzysz od strony świata widzisz Jego plecy, jeśli idziesz z Nim widzisz Jego chwałę. Jak dobrze już być z Nim i widzieć Kim On jest, miłować całym sercem swoim i do Niego należeć. Być nawróconym człowiekiem, który wie Komu zawierzył swoją wieczność, swoje życie na ziemi. Paweł mówi, jako nawrócony: „wiem Komu zawierzyłem, wiem Komu zaufałem, nie zawiodę się”, on jest pewnym, on nie ma nawet ułamka niepewności co do Chrystusa, on wie, że się nie zawiedzie, bo Chrystus nie zawiedzie nikogo, kto w Nim nadzieję położył, kto przyszedł do Niego i odpoczął od wszystkich swoich dzieł.

A więc utwierdzać innych nie umie nikt i nie potrafi jeśli sam nie jest nawrócony. Nigdy nie powiesz prawdy do końca jeśli sam nie jesteś nawrócony (nawrócona), zawsze domieszasz swoje "ja", domieszasz swoje pigułki goryczy, złośliwości, grzechu, niechęci, samowoli, egoizmu. Nie będzie to czysta Ewangelia, zawsze będzie dołożone coś tam, czystą Ewangelię głosi Jezus i nawróceni, którzy należą do Niego, bo ona pochodzi już z Niego z Chrystusa. Oni nie głoszą z własnej siły, ani z własnych przemyśleń, oni mówią to z mocy obecności Chrystusa w ich życiu. Mają otwarte usta, ale napęnia je Chrystus. Nawrócony człowiek wstydziłby się otworzyć usta bez Jego woli. Człowiek zaś wierzący otwiera usta i mówi wiele rzeczy, jak

się go posłucha wydają się, że to jest wielki człowiek, a kiedy spojrzysz na jego życie to dziwisz się dlaczego jest takie marne? Dlatego, że nie jest nawrócony. Dlatego, że jeszcze trzyma się czegoś tam poza Jezusem. Wierzy, ale nie ufa Mu tak, żeby się Go trzymać. Potrzeba ludzi na ziemi, którzy idą za Nim, którzy należą do Niego z całym swoim sercem, całą myślą, całą duszą, którzy Chrystusa uznali za najwyższy zaszczyt w swoim życiu, którzy zginają przed Nim swoje kolana i odpoczywają w mocy Jego Imienia i o tym z łaski Boga będziemy mówić w tym czasie, tych dni które tu spędzimy, jak Pan pozwoli. O tym czego naprawdę potrzebujemy jako wierzący ludzie i w jaki sposób możemy się uratować.